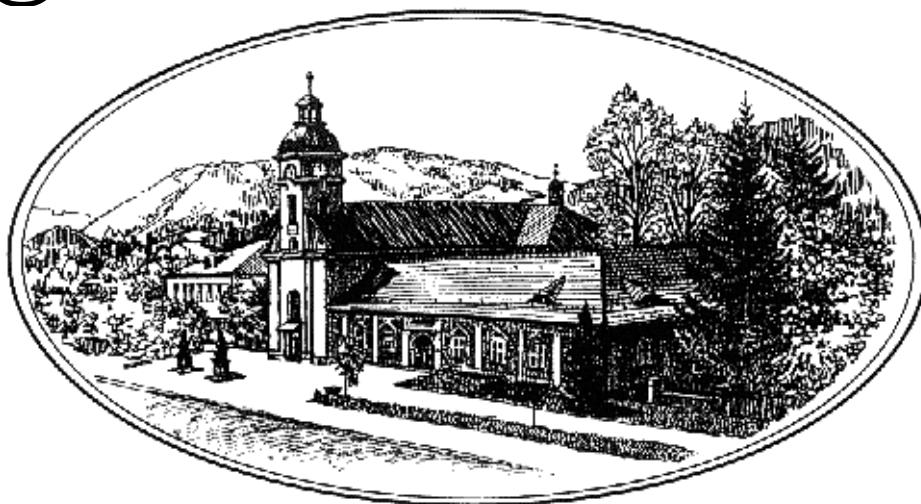


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 18 (1353) 3 maja 2020 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

IV NIEDZIELA WIELKANOCNA

**Pan mym pasterzem,
nie brak mi niczego** Ps 23 (22)

Jezus powiedział: "Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec. Temu otwiera odzwierny, a owce słuchają jego głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je. A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, a owce postępują za nim, ponieważ głos jego znają. Natomiast za obcym nie pójdą, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych". Tę przypowieść opowiedział im Jezus, lecz oni nie pojęli znaczenia tego, co im mówił. Potwórnice więc powiedział do nich Jezus: "Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Ja jestem bramą owiec. Wszyscy, którzy przyszedli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich, owce. Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę. Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości" (J 10, 1-10).

Czytając słowa tej perykopy Ewangelii, przychodzi mi na myśl nowenna do Miłosierdzia Bożego, w której Pan Jezus prosi, aby przez kolejne dziewięć dni przyprowadzać do Serca Jezusa odmienną grupę dusz i zanurzać je w morzu Jego miłosierdzia (por. Dzienniczek 1209).

W tej nowennie ofiarujemy Jezusowi poszczególne grupy dusz. Gdy się tak dobrze przyjrzymy, poprzez tę nowennę modlimy się za wszystkich ludzi na całym świecie. W odpowiedzi, siostra Faustyna prosi,

aby Jezus przyjął i zamknął w najlitościwszym Sercu poszczególne grupy dusz (Por Dzienniczek 1210 – 1229). W słowach Ewangelii, którą czytamy w IV Niedzielę Wielkanocy, Jezus mówi o sobie, że jest bramą przez którą muszą wszyscy przejść, aby być zbawionym. Zdziwiające jest podobieństwo Ewangelii i Dzienniczka. Zachęcam do lektury.

Powróćmy jednak do naszej perykopy, w której Jezus przestrzega nas przed chodzeniem drogami, które nie prowadzą do Niego. Rachunek sumienia pozwoli nam na analizę, którymi ścieżkami chodzimy, czy to są ścieżki biegnące do Niego? Może jest ich więcej, które nas od Niego oddalają?

Jezus mówi dokładnie, kim chce być dla nas. Mówi, że jest Bramą, którą otwiera dla nas i prowadzi nas drogami do zbawienia, mówi do nas po imieniu, troszczy się o pokarm niezbędny do życia. Chciemy się zapytać samych siebie, jaką mamy wiarę w czułą opiekę Jezusa? Czy jesteśmy świadomi, że Jezus codziennie prosi nas, abyśmy powierzali swoją drogę życiową i pozwolili się prowadzić?

Ksiądz Dolindo uczył, aby codziennie oddawać wszystko Jezusowi słowami: „Jezu, Ty się tym zajmij”. Dzięki temu, zawsze będziemy potrafili powiedzieć NIE tym, którzy oddalają nas od Jezusa. Zaznamy pokoju i wolności serca od wszelkich złych wpływów, nieuporządkowanych relacji, zniewoleń.

Jezus mówi, że przychodzi specjalnie do nas, abyśmy mieli życie w obfitości. Chciemy się do Niego zbliżyć poprzez życie sakramentalne, Eucharystię w której przyjmujemy Jego Ciało i Krew.

Prośmy Królową Polski i naszą czułą Matkę, aby prowadziła nas wprost w ramiona Jezusa.

Wasz brat Franciszek

„Psychologiczna sytuacja dzieci i młodzieży w dobie epidemii”

Zrozumieć, żeby skutecznie wspierać

„Na początku warto scharakteryzować zjawisko pandemii wirusa SARS-CoV-2, który wywołuje chorobę COVID-19. Na pewno mamy do czynienia z czymś **nagłym, zaskakującym** (nawet gdy obserwowaliśmy przez tygodnie walkę Chin z problemem koronawirusa, to zaskakuje nas szybki rozwój epidemii w Polsce), **budzącym silne emocje**, a zwłaszcza lęk, **dezorganizującym** nasze codzienne życie, **uruchamiającym** nasze **mechanizmy obronne**.

Z czym kojarzą się te wyżej wymienione opisy? Stanowią one wskaźniki **krzysu**. Kryzys to załamanie linii życiowej na skutek zdarzenia, które jest dla nas przeszkodą w realizacji celów życiowych i w konsekwencji budzi silne emocje. Jak podają James i Gilliland (2006, s. 25), jest to reakcja na „przeszkodę, która w tym czasie jest nie do pokonania za pomocą zwyczajowych metod rozwiązywania problemów”. W konsekwencji, jak wyjaśnia Brammer (1984, s. 145), jest to stan dezorganizacji, w którym człowiek doświadcza poczucia lęku, szoku i trudności związanych z przeżywaniem określonej sytuacji. Kryzysy są ograniczone w czasie (trwają zwykle nie dłużej niż kilka tygodni), ale gdy nie zostały przepracowane, mogą prowadzić do poważnych zaburzeń zachowania (z samobójstwem włącznie) albo odnowić występujące już wcześniej (ale np. zaleczone) zaburzenia (por. James i Gilliland, 2006). Każdy kryzys ma swoją dynamikę. Z reguły podczas tego typu doświadczeń przechodzimy następujące etapy:

1. Doświadczenie napięcia jako konsekwencję narastających w nas emocji (lęku, niepewności, złości i gniewu itp.). Prowadzi to do uruchomienia naszych zwykłych reakcji adaptacyjnych (poszukiwanie informacji, racjonalizacja, poszukiwanie wsparcia u bliskich, uciekanie w czynności zastępcze itp.). Napięcie może objawiać się niemal obsesyjnym śledzeniem przyrostu zachorowań w Polsce i na świecie, czasem nawet kosztem zaniedbywania naszych codziennych obowiązków. Nasze rozmowy dotyczą głównie pandemii i jej scenariuszy na przyszłość. Mogą tu też pojawić się reakcje zupełnie przeciwne – ucieczka od rzeczywistości w oglądanie seriali, granie w gry komputerowe, po to żeby nie myśleć o zewnętrznej sytuacji. Dorośli podejmują działania zaradcze, co pozwala na odzyskanie poczucia kontroli nad sytuacją (stąd w pierwszym etapie pandemii pojawiło się zjawisko panicznego wykupywania produktów).

2. Tkwienie w sytuacji, która się nie zmienia, a bodźce ciągle do nas napływają, sprawia, że **napięcie w nas narasta**. Dochodzi do tego świadomość, że nasze metody radzenia sobie z sytuacją nie są skuteczne. Refleksja ta powoduje, że pojawia się w nas poczucie bezradności i frustracji. Po pierwszych próbach zaadaptowania uświadamiamy sobie, że sytuacja szybko nie minie, a nasze pomysły na poradzenie sobie z nią nie do końca się sprawdzają. Oglądanie zaległych odcinków seriali zaczyna nas męczyć, dochodzi do konfliktów na tle tego, co, kto i kiedy ogląda. Powierzchnia naszego mieszkania zaczyna się zmniejszać, przez co brakuje nam przestrzeni zapewniającej prywatność. Coraz częściej dochodzi do drobnych napięć pomiędzy członkami rodziny, a także konfliktów z innymi ludźmi.

3. Narastający w nas dyskomfort, który sprawia, że **sięgamy po nadzwyczajne środki wewnętrzne lub zewnętrzne** (zmieniamy perspektywę spojrzenia na problem, weryfikujemy cele życiowe, szukamy oparcia w autorytetach lub instytucjach, staramy się zrobić coś pożytecznego dla innych, szukamy pomocy u specjalistów itp.). Powyższe działania dają nam poczucie stabilizacji i odzyskiwania kontroli nad życiem, objawy ulegają złagodzeniu. Skoro pandemia nie przemija, a proste sposoby na poradzenie sobie

z jej konsekwencjami nie działają, rozpoczynamy proces przebudowywania naszych celów – **nie możemy mieć tego, co chcemy, to zaczynamy wykorzystywać to, co mamy**. W codziennym życiu przekłada się to na nadrabianie zaległości. W centrum naszych działań stają sprawy ważne, które kiedyś wypchnęły sprawy pilne. Rozpoczynamy sprzątanie, wracamy do nauki języka, uczymy się przygotowywać nowe potrawy. Odkrywamy, że wiele rzeczy możemy robić wspólnie i bawić się tym, np. cała rodzina lepi pierogi czy kręci jakiś filmik.

4. Jeśli w trzecim etapie kryzys nie ulegnie złagodzeniu, to przechodzi on w ostrą fazę, która przyjmuje postać **poważnych dysfunkcji w zachowaniu i/lub utratę kontroli emocjonalnej**. Czwartą fazą radzenia sobie z kryzysem jest właściwie doświadczeniem konsekwencji niemożności poradzenia sobie z zaistniałą sytuacją. Jeśli nie opanujemy narastających emocji, nie znajdziemy nowych sposobów realizacji celów lub nie wyznaczymy sobie nowych atrakcyjnych celów życiowych, to zasoby nasze wyczerają i popadamy w marazm oraz bezradność. Może to zaowocować depresyjnymi myślami, niestabilnością emocjonalną (która może przejawiać się pod postacią nerwic, fobii, psychosomatyzacji) lub nadużywaniem substancji psychoaktywnych. Pomimo że każdy z nas przechodzi kryzys w odmienny sposób, to jednak powyższe etapy ujawniają się w życiu każdego z nas, zarówno nauczyciela, dyrektora szkoły, jak i rodzica, ale co najważniejsze – w dużym zakresie także w życiu uczniów. Pragnąc ich wspierać, warto zrozumieć, z czym mierzymy się w kryzysie, jakiego obecnie wszyscy doświadczamy.

W jakiej sytuacji są dzieci i młodzież w sytuacji pandemii?

Po pierwszym etapie radości, związanym z ogłoszeniem zamknięcia szkół, dzieci i młodzież doświadczają wielu emocji i problemów typowych dla sytuacji kryzysowej. Uczniowie mogą się zmierzyć z podobnymi problemami, jakie dotyczą każdego z nas. Choć trzeba podkreślić, że to, jak przeżywają sytuację kryzysową, zależy od filtra (buforu), który tworzy dla nich rodzina oraz bliższe i dalsze środowisko. Dynamika obciążenia emocjonalnego dzieci i młodzieży (sposób przeżywania kryzysu) zależy od trzech kluczowych elementów:

1) kontekstu społecznego (składają się na to: zmiana ich codziennego życia, ograniczenia w poruszaniu się, informacje o sytuacji w kraju i zagranicą, zachowania rówieśników itp.);

2) kontekstu rodzinnego (sytuacja ekonomiczna, sytuacja demograficzna, jakość relacji rodzinnych – cechy systemu rodzinnego, wcześniejsze problemy występujące w rodzinie, tj. przemoc, uzależnienia itp.);

3) cech osobowościowych młodego człowieka (dojrzałość mechanizmów obronnych, poziom wrażliwości, temperament itp.).”

Powyższy tekst pochodzi z niedawno opublikowanej książki pod redakcją prof. Jacka Pyżalskiego. W publikacji pt. „Edukacja w czasach pandemii wirusa COVID-19” można znaleźć kilkanaście artykułów traktujących temat bardzo szeroko, ale niesamowicie praktycznie. Wśród autorów są teksty bardzo znanego prof. Marka Kaczmarczyka, który zajmuje się neurobiologią – czyli funkcjonowaniem mózgu i tym jak na różne metody nauki reaguje mózg lub nie. Bardzo ważna informacja: publikacja została udostępniona za darmo i każda osoba zainteresowana edukacją w czasach pandemii, może pobrać ten podręcznik, wydrukować i skorzystać z pomysłów i wiedzy autorów tekstów. Dzisiejszy artykuł niech będzie zachętą do większego zainteresowania się tematem zdalnego nauczania, ponieważ ta rzeczywistość dotyczy zarówno nauczycieli, uczniów oraz rodziców.

Źródło: <https://www.edu-akcja.pl/> <https://zdalnie.edu-akcja.pl/>, „Edukacja w czasach pandemii wirusa Covid-19” - prof. J. Pyżalski

Michał Luniew

Warto zobaczyć

Na wzgórzu nazywanym Lipie

Miejscowość położona jest na trasie z Tarnowa do Nowego Sącza. W XI w. Judyta, żona Władysława Hermana podarowała ją jako wieś królewską benedyktynom tynieckim, do których należała do początku XIX w. Prawa miejskie Tuchów uzyskała w 1340 roku. Między innymi dzięki znajdującym się w tym rejonie pokładom soli do XVII w. miasto rozwijało się bardzo szybko. Jego upadek spowodowały dopiero najazdy obcych wojsk, pożary i epidemie. Obecnie miasto liczy około 7000 mieszkańców.

Na wzgórzu

Jak podają obecni gospodarze sanktuarium - redemptoryści na portalu sanktuarium www.sanktuariumtuchow.pl, *według tradycji benedyktyńskiej pierwszy kościół w Tuchowie został wybudowany około 1079 r. i był pod wezwaniem Matki Bożej Wniebowziętej*. Tradycja głosi, że poświęcił go bp i męczennik św. Stanisław ze Szczepanowa. Tutaj miał też odprawić swoją Mszę prymicyjną św. Jan Kanty. Kościół został wzniesiony na wzgórzu nazywanym Lipie, którego nazwa pochodzi od gaju lipowego rosnącego po prawej stronie rzeki Białej.

W połowie XVI w. benedyktyni sprowadzili do Tuchowa obraz Maryi. Cuda, jakie dokonały się tu za wstawiennictwem Matki Bożej, przyczyniły się do rozwoju ruchu pielgrzymkowego. Bardzo duża liczba odwiedzających tuchowskie sanktuarium spowodowała, że postanowiono o wybudowaniu nowego kościoła. Murowaną świątynię budowano blisko 17 lat, od 1665 do 1682 r. Została ona konsekrowana 8 września 1687 r. przez bpa krakowskiego Michała Oborskiego i otrzymała wezwanie Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny oraz św. Stanisława, biskupa i męczennika. Niestety benedyktyni, którzy opiekowali się sanktuarium, w 1816 roku musieli je opuścić. Taką była decyzja władz. Pod koniec XIX w. do Tuchowa przybyło dwóch redemptorystów ojciec Antoni Jedek i brat Jan Grala, by rozpocząć pracę duszpasterską w tym miejscu. Zakonnicy założyli przy sanktuarium swój klasztor, a kilkadziesiąt lat później Wyższe Seminarium Duchowne. Obecnie *sanktuarium Matki Bożej Tuchowskiej zalicza się do tzw. sanktuariów ponadregionalnych, to jest znanych daleko poza granicami diecezji. Jest to jedno z najstarszych i najliczniej odwiedzanych sanktuariów w południowo - wschodniej Polsce* - czytamy na tuchowskim portalu.

Matka w koronie

W sanktuarium czczony jest obraz Matki Bożej Tuchowskiej, który został namalowany na desce lipowej temperą na podkładzie kredowym. Wizerunek powstał w polskiej szkole malarskiej Bodzentyna w latach 1530-1540. *Na lewym ręku Madonna trzyma Dzieciątko Jezus, zaś w prawej dłoni kwiat róży. Głowy obu postaci otoczone są złotymi nimbami. Pan Jezus prawą ręką trzyma na umieszczonej w środku obrazu niebieskiej kuli. Jest ona czymś więcej niż jabłkiem królewskim - symbolizuje ziemię lub nawet wszechświat. Nad tym globem umieszczony jest krzyż, który przypomina o odkupieniu. Lewa ręka Dzieciątko wyciągnięta jest w geście błogosławieństwa. Ewentualnie można to interpretować, jako serdeczne zaproszenie. Autor tego obrazu pozostaje nieznan. Warto podkreślić jednak fakt, że XVI-wieczny artysta malując dzieło, już wyposażył postacie w korony. Zachowały się one i są eksponowane w muzeum sanktuarijnym - opisują obraz redemptoryści.*

Koronacja cudownego obrazu

Już w 1642 r. wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem został uznany za cudowny, a w 1904 r. Kapituła watykańska wyraziła zgodę na jego koronację. W 2010 r. odbyła się uroczystość nadania sanktuarium Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny godności bazyliki mniejszej. Wtedy też przypadała 106. rocznica koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Tuchowskiej. Eucharystii przewodniczył ks. bp Wiktor Skworc, ordynariusz diec. tarnowskiej przy udziale ponad 100 kapłanów. *Renata Jurowicz, za www.opiekun.kalisz.pl*

Legenda na dobranoc

Wiele lat temu w leśnej chatce na Pomorzu mieszkała ze swą maleńką córką uboga wdowa. Kobieta żyła bardzo skromnie, ale robiła wszystko, by jej córce niczego nie zabrakło. Niestety pewnej mroźnej zimy chatka stanęła w płomieniach. Wdowie udało się uratować siebie i dziecko, ale straciła cały dobytek.

Kobieta ruszyła z dzieckiem na rękach, szukając ratunku przed zimmem. Najbliżej było do Płaczewa. Jego mieszkańcy byli bardzo bogaci. I otoczeni złą sławą. Nikt nigdy nie doczekał się bowiem od nich pomocy. Wdowa jednak nie miała wyboru. Z nadzieją w sercu zapukała do drzwi pierwszej chaty. Gospodarz wygonił ją, strasząc ujadającymi psami. I tak było w każdym kolejnym domostwie. Zrozpaczona kobieta usiadła pod krzyżem na rozstaju dróg, tuląc do piersi płaczące dziecko.

Wkrótce tą samą drogą przejeżdżał kupiec. Zatrzymał się przed krzyżem i w białym śniegu dostrzegł przysypaną postać. Natychmiast zabrał kobietę i jej dziecko do swego domu w Starogardzie. Nakarmił je, wezwał medyka. Jednak mimo wysiłków dziewczynka po kilku dniach zmarła. Zalewając się łzami nad ciałem dziecka, wdowa ostrzegła kupca, by omijał wioskę, w której nie otrzymała pomocy. A potem sama wyzionęła ducha.

Jakiś czas później kupiec przejeżdżał drogą, przy której znalazł wdowę. Jakież było jego zdumienie, gdy dojechał do krzyża na rozstajach. Po wsi nie było nawet śladu, a sam krzyż stał nad brzegiem dużego jeziora.

Warto przemyśleć...

Jako babcia czytam wnukom różnego rodzaju książeczki, ostatnio taką ulubioną jest „Wiersze i bajki” Jana Brzechwy. I w opowiadaniu o Lisie Witalisie zwrócił moją uwagę fragment, który cytuję poniżej. Warto się po przeczytaniu zastanowić. Może to jest jakiś przekaz dla nas?

...Jak co rok w Zielone Świąta Zgromadziły się zwierzęta Dla obioru prezydenta.

Jest to taka ważna sprawa, Że zwierzęce wszystkie prawa Dzień ten czynią dniem przymierza: Zwierz na zwierza nie uderza, Gęś jest pewna swego pierza, Pies nie czai się na jeża, Owca może wyjść ze stada - Nikt nikogo nie napada. Kot nie drapie, wilk nie zjada, Nawet zając, choć ma pietra, Z odległości kilometra Obserwuje te wybory, Nawet mysz wychodzi z nory, Nawet tchórz ze strachu chory Na wybory śpieszy żwawo, Bo mu wolno. Bo ma prawo....

Barbara Langhammer

Warto przemyśleć...

Gdzie jest Bóg w czasach zarazy?...

Dziś rano otrzymałam wykład dr Andrzeja Sionka od mej przyjaciółki pt. *Gdzie jest Bóg w czasach zarazy?*

Jeszcze nie włączając wykładu, odpowiedziałam, Bóg jest we mnie, Bóg jest w Tobie, Bóg jest w każdym żyjącym w tym wymiarze człowieku...

Kiedy zakazują nam spotkań - to nic - bo mamy czas spotkać się ze sobą samym, a tym samym z Bogiem - Emmanuelem w nas...

Uważam i to nie przekornie, że czas zarazy jest czasem błogosławionym dla każdego z nas, bo odnajdujemy siebie i Boga w sobie - drodzy to jest najcenniejsze i choćby nam wszystko odebrano - nikt nie odbierze nam siebie i Emmanuela w nas!

Beata Jung-Nikliborc

Kącik poezji

Osiem błogosławieństw

Dane nam na czasy obecne,
aby człowiek nie myślał
zbytnio o sobie.

Nie jesteś jedyny - jest Bóg
- obok inni ludzie.

Przepuść człowieka,
poczęstuj wodą,
wyjdź naprzeciw,
nie czekaj czy ktoś
wyciągnie rękę.
Twój głos może napominać
ale i koić.

Możesz ująć mową,
pomocnym gestem.

W drugim człowieku jest Bóg.

Osiem błogosławieństw.

Ojciec mówi do nas,
do mnie

sercem, miłością, ciszą, pokojem.

Szukaj duchowości.

Odnawiaj w sobie dobro,
aby rozkwitło.

Barbara Górniok

Sens nabożeństwa majowego

Bóg chce, abyśmy nie mieli niczego, co by nie przeszło przez ręce Maryi (św. Bernard).

Miesiąc maj zachęca nasze serca do otwarcia się w sposób wyjątkowy na Maryję. *Jest to miesiąc, w którym ze świętyń i z domów prywatnych, kierowane jest do Maryi najgorętsze i najczulsze uwielbienie, płynące prosto z serca. Jest to również miesiąc, w którym z Jej tronu spływają do nas najhojniejsze i najobfitsze dary Bożego Miłosierdzia (Paweł VI).*

My, chrześcijanie, którzy chcemy być zawsze blisko Maryi, możemy ofiarować Jej w maju coś specjalnego. Może to być pielgrzymka różańcowa, nawiedzenie kościoła Jej poświęconego, małe umartwienia, ofiarowanie nauki czy też dobrze wykonanej pracy, lub bardziej uważne odmawianie Różańca.



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Mama i córka zmywają talerze, zaś tata i synek sprzątają mieszkanie. Nagle z kuchni dobiega odgłos tłuczonego szkła.

- Oho, mama coś rozbiła - mówi tata.
- Skąd wiesz?
- Bo nikt na nikogo nie krzyczy.

Z życia parafii



• Niedziela tydzień temu była przeżywana jako *Niedziela Biblijna*, rozpoczynająca Tydzień Biblijny. W tym też dniu po raz pierwszy od dłuższego czasu odprawione zostały nieszpory.

• W poniedziałek o godz. 8³⁰ intencją Mszy św. była modlitwa za Seniorów. Nie było jednak tradycyjnego spotkania przy kawie.

• Można adorować Najświętszy Sakrament, w ciągu tygodnia. Od 9 do 17³⁰, a w niedziele od 13 do 17³⁰. W tym czasie kościół jest otwarty, ale nie może być w nim więcej niż 30 osób.

• Od piątku, codziennie o 17³⁰ będą odprawiane nabożeństwa majowe.

W najbliższą sobotę, tj. 9 maja, przypada ją 70. urodziny ks. Antoniego Sapoty.

Eucharystia w intencji Zaczego Jubilatą zostanie odprawiona w sobotę o godz. 18⁰⁰

Nie możemy być wszyscy w kościele, ale możemy w domach modlić się o potrzebne do dalszego życia łaski.

Zaczemu Jubilatowi życzymy wszystkiego najlepszego. Niech Dobry Bóg ma Go zawsze w swojej opiece.

JUBILACI TYGODNIA

Anna Piszczek
Jolanta Janusz
Stanisława Kozieł
Irena Hanus
Katarzyna Trojnar
Helena Kidoń
Stanisława Rycko
Bożena Barczyk



Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Że wszystko mija, wiadomo już w młodości, lecz jak szybko wszystko mija, doświadcza się dopiero na starość (Marie von Ebner-Eschenbach).

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com